

Prześladowani, wyszydzani, zapomniani...  
**NIEPOKONANI**



Tom I.  
ROPCIO i KPN w Krakowie  
1977-1981

Niepokonani 1977-1981

dar pami

1977-1981  
ROPCIO i KPN w Krakowie

dar pami

MIROSŁAW LEWANDOWSKI

współpraca

Maciej Gawlikowski

**Prześladowani, wyszydzani, zapomniani...**

**NIEPOKONANI**

Tom I.

ROPCiO i KPN w Krakowie

1977–1981



MIROSŁAW LEWANDOWSKI

współpraca

Maciej Gawlikowski

**Prześladowani, wyszydzani, zapomniani...**

**NIEPOKONANI**

Tom I.

ROPCiO i KPN w Krakowie

1977–1981

*Moim Rodzicom*

Wydawca:

DAR-POINT Leszek Jaranowski  
[www.darpoint.pl](http://www.darpoint.pl)

Projekt, skład i przygotowanie do druku:

Adam Dąbrowski  
[www.adamdabrowski.com](http://www.adamdabrowski.com)

Grafika na okładce:

Adam Macedoński

Druk i oprawa:

Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca w Krakowie  
[www.drukarnia-anczyca.com.pl](http://www.drukarnia-anczyca.com.pl)

Copyright © Mirosław Lewandowski

ISBN 978-83-927061-1-3

Mimo starań, nie udało się ustalić autorów wszystkich zdjęć prezentowanych w książce. Nie udało się także kompletnie opisać wszystkich fotografii. Jeżeli ktoś rozpoznał swoje zdjęcie w tej książce, albo też rozpoznał swoją twarz na jakiejś fotografii, to proszony jest o kontakt z autorem poprzez Forum POLONUS (którego autor książki jest administratorem). Prosi się także o kontakt z Bogusławem Dąbrowa-Kostką (poprzez jego stronę internetową — [www.dabrowa-kostka.pl](http://www.dabrowa-kostka.pl)) wszystkie osoby widoczne na jego fotografiach.

Planowane są kolejne części opracowania: tom II. (KPN w Krakowie od 13 grudnia 1981 do końca 1985) powinien ukazać się do końca lutego 2010 r., tom III. (KPN w Krakowie w latach: 1986–1989) — do końca września 2010 r. Osoby, które chcą zakupić kolejne tomy, będą to mogły zrobić poprzez Forum POLONUS — [www.polonus.mojeforum.net](http://www.polonus.mojeforum.net) albo bezpośrednio u Wydawcy (który prowadzi sprzedaż wysyłkową) — [www.darpoint.pl](http://www.darpoint.pl).

jednym środowiskom rozwijanie poligrafii, faktycznie tolerowała inne. Decydowała w ten sposób jakie idee i opinie są rozpowszechniane w głównym nurcie drugiego obiegu. Jest oczywiste, że SB uznawała za mniej szkodliwe te publikacje, które propagowały reformę socjalizmu od tych, które postulowały obalenie ustroju i budowę niepodległego państwa. Za mniej szkodliwą uważali SB-cy literaturę piękną, niż broszury o zbrodni katyńskiej. Warto pamiętać, że powielacze offsetowe czy dobrej klasy powielacze białkowe były przemycane z zagranicy. Należałoby ujawnić powody, dla których emigracja dostarczała sprzęt poligraficzny wybranym środowiskom, pomijając inne. Zwłaszcza, że fundusze, z których były finansowane te zakupy, zbierano pod hasłem pomocy całej polskiej opozycji. W siedzibie Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie spotkałem Mariana Kaletę, który przygotowuje książkę o pomocy, którą organizował w Szwecji dla poligrafii niezależnej w kraju. Powiedział mi, że przed Sierpniem sprowadził do Polski 20 powielaczy offsetowych. — Ile z nich trafiło do KPN-u? Lekko zdumiony samym pytaniem, odpowiedział szczerze: — Zero!

Teza przyjmowana przez część historyków, że słabość poligrafii KPN była konsekwencją niezaradności tej organizacji (i przedsiębiorczości innych środowisk), wydaje się mało przekonująca. Bardziej uzasadnione jest twierdzenie, że emigracja w większości nie chciała wspierać programu antykomunistycznego i niepodległościowego, natomiast była zainteresowana w popieraniu programu „rewizjonistycznego”. To w pewnym stopniu wynik działania agentury SB, przede wszystkim jednak decydowały tu związki z KSS KOR, zwłaszcza związki emigracji pomarcowej, najaktywniejszej w pomocy dla opozycji. Te same przyczyny powodowały, że Radio Wolna Europa było skrajnie nieobiektywne w przekazywaniu informacji na temat opozycji w Polsce, nagłaśniając działania „konstruktywnej opozycji” a marginalizując lub pomijając informacje na temat opozycji antykomunistycznej. Sprawa ta wymaga dokładnego zbadania, na co jednak nie zanoszą się za życia obecnego pokolenia.

## Manifestacja 11 listopada 1979

11 listopada 1979 roku już po raz drugi z rzędu zorganizowano manifestacje patriotyczne. Tym razem odbyły się one nie w trzech, ale w czterech miastach (poza Warszawą, Krakowem i Gdańskiem, także w Lublinie).

W czasie manifestacji w Warszawie doszło do incydentów, dobrze obrazującego stosunek grupy Andrzeja Czumy (występującą ciągle pod szyldem ROPCiO) do KPN.



### Manifestacja 11 listopada 1979 w Krakowie.

Na pierwszym planie nn (w kapeluszu) niesie flagę z Orłem w Koronie, za nim Jacek Skroboto-wicz (w kraciastej kurtce, z parasolem), następnie Krzysztof Bzdyl (z parasolem, z wyraźnie widocz-ną okrągłą odznaką KPN w klapie płaszcza – za tę odznakę Kolegium d.s. Wykroczeń wymierzy-ło mu grzywnę 3000 złotych), dalej pozostałe oso-by z transparentem „Konfederacja Polski Niepod-ległej”. *Nie było dużo ludzi, w przeciwieństwie do następnego roku, gdy przyszły dzikie tłumy. Po pierwsze bali się, a po drugie pogoda była okropna – deszcz, zimno, typowa pogoda na grypę.* (kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)



### 11 listopada 1979 roku w Krakowie.

Transparent „Konfederacja Polski Niepodle-głej” niosą: Mieczysław Majdzik (z lewej) i Emi-lia Afenda-Dadał. Bzdyl kazał mi przynieść drzew-ce do transparentów na manifestację, ale tak, żeby nikt nie zauważył. Dziwiłam się – „Skąd ja we-zmę drzewce do transparentów?” Poradził – „Weź zwykłe kije od szczotki”. Jakoś udało mi się niepo-strzeżenie przenieść te kije na mszę, choć nie było to łatwe. Po mszy zeszliśmy z Wawelu i poszliśmy skromnym pochodem pod Grób Nieznanego Żoł-nierza.

(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)



### 11 listopada 1979 r.

Kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza składają: Emila Afenda-Dadał (z lewej, w czapce) i Bożena Huget (z parasolem). Za nimi – Krzysztof Bzdyl.

(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)

Waligóra (s. 227): Andrzej Czuma wyjaśnił zebranym, iż organizatorami manifestacji są ROPCiO i KSS KOR. Na zwróconą mu z tłumu uwagę, że również KPN, odpowiedział, iż organizatorzy za inne ugrupowania nie ponoszą odpowiedzialności. Potem nastąpiły prze-



**11 listopada 1979 r., Plac Matejki.**

Przed odśpiewaniem hymnu (od lewej):  
Bożena Huget, Krzysztof Bzdyl, Emilia  
Afenda-Dadał, Jacek Skrobotowicz.  
(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)



**11 listopada 1979, atak SB na Krzysztofa Bzdyla.**

W centrum grupa SB-ków porywająca Bzdyla, po  
prawej tyłem Dadał-Afenda i Skrobotowicz wal-  
czący o flagę, z lewej – Bożena Huget przed kontr-  
atakami na ubecką bojówkę. *Zaroilo się od SB-  
eków, zrobił się spory „kocioł”, więc zaczęłam lać  
parasolem na lewo i prawo – każdego, kto wszedł  
pod rękę.*

(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)



**11 listopada 1979 r., po rozbiciu manifestacji.**

Na pierwszym planie Emilia Afenda-Dadał  
z odzyskaną flagą z orłem w koronie. W tyle SB-cy  
ładują zatrzymanych do milicyjnych nysek, które  
podjechały na Plac Matejki. Po obezwładnieniu  
przez ubowców Krzysztofa Bzdyla, który niósł  
biało-czerwoną flagę, przejęła tę flagę Emilia  
Afenda-Dadał i ze szczęśliwym uśmiechem  
odtańczyła z nią tryumfalny pływ zwycięstwa.  
(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)

*mówienia Komorowskiego, Czumy, Ziemińskiego, Janowskiego oraz w imieniu KPN Niny Milewskiej. Czuma powiedział o przewencyjnych zatrzymaniach niektórych czołowych działaczy KSS KOR (Piotra Naimskiego, Antoniego Macierewicza) i ROPCiO (Jana Dworaka),*



**Grupa SB-ków na Placu Matejki po zatrzymaniu manifestantów 11 listopada 1979 r. w Krakowie.** Zdradzał ich ubiór. Eleganciki z Mogiłskiej: spodnie z dobrego materiału, w kantkę, krawaty, ekskluzywne – jak na lata PRL – płaszcze lub kurtki kupione w resortowych sklepach. No i te szlachetne twarze...  
(kadr z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)

*pominął natomiast KPN, pomimo że zatrzymano większość jej liderów, w tym Leszka Moczulskiego.*

Informacja Biura Prasowego ROPCiO (w nawiasach komentarz dziennikarza londyńskich „Wiadomości Polskich” — emigracyjnego tygodnika, który zamieścił tę informację) rzuca też ciekawe światło na relacje Czuma — KOR: A. Czuma niechętnie ustosunkował się do KPN-u, natomiast oświadczył, iż manifestacje tą zorganizował KSS KOR i RUCH OBRONY (co przy oświadczeniu Jacka Kuronia, iż KSS KOR nie zamierza organizować manifestacji jest nieco sprzeczne). Wzniesiono okrzyki na cześć Ruchu Obrony, a Czuma wzniosł okrzyk na cześć KSS KOR-u.

Po tej manifestacji w Warszawie zatrzymani zostali m. in. Andrzej Czuma i Bronisław Komorowski a kolegium ds. wykroczeń ukarało ich — odpowiednio — trzema i jednym miesiącem aresztu. Kto mógł przypuszczać, że ćwierć wieku później ten incydent będzie miał dwie nieoczekiwane pointy. Sędzia, który przewodniczył sądowi rejonowemu w Warszawie zatwierdzającemu w marcu 1980 roku kary aresztu dla Czumy i Komorowskiego — Andrzej Kryże został w latach 2005–2007 wiceministrem sprawiedliwości w rządach PiS. W tym samym czasie Andrzej Czuma wystąpił o odszkodowanie za ten 3-miesięczny areszt,



**11 listopada 1979 r. – sierżant Kazimierz Aleksanderek trzyma parasol nad swoim zwierzchnikiem.** Aleksanderek od 1972 pracował w SB, doszedł do stopnia kapitana i pełnił funkcje kierownicze w krakowskiej bezpiece: od 1979 był kierownikiem Sekcji Wydziału IV SB (zwalczanie Kościoła), od 1983 – zastępcą naczelnika Wydziału IV SB, od 1988 – naczelnikiem Wydziału IV SB. Od początku pontyfikatu Jana Pawła II był częstym gościem w Rzymie, gdzie m.in. współpracował z rezydentami KGB. Raport Komisji Rokity wymienia go wśród członków krakowskiej Sekcji D (od słów dezintegracja, dezinformacja), grupy w SB zajmującej się zwalczaniem Kościoła pozaprawnymi metodami (anonimy, szkalowanie, włamania, użycie siły, włącznie z napadami na księży i pobiciami). W listopadzie 1989 roku, już za czasów rządu Tadeusza Mazowieckiego, został naczelnikiem nowo utworzonego Wydziału Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa SB, który przejął funkcjonariuszy z likwidowanych wydziałów rozpracowujących opozycję. Niecały rok później, gdy powstał UOP, został zwolniony ze służby. Zajął się biznesem i doradztwem finansowym. Został skazany w roku 2007 w procesie karnym za groźby karalne pod adresem Macieja Gawlikowskiego, któremu groził śmiercią za nagranie jego wywiadu, w którym ujawniał kulisy działań SB przeciwko Kościołowi. Kara, którą wymierzył mu krakowski sąd to... 2 tysiące złotych grzywny. Wzięto pod uwagę jego ograniczoną poczytalność.

**Ppłk SB Józef Biel pod troskliwą opieką podwładnego.** We-wnątrz UB, później SB, niezwykle ważna była przynależność do jednej z frakcji. Identyfikacja odbywała się według nie tyle poglądów, co pochodzenia. Biel (w bezpiece od 1945 r.), był uważany w resorcie za przywódcę silnej w Krakowie „frakcji żydowskiej”. Rzeczywiście mocno identyfikował się ze swoją nacją, wielokrotnie dawał temu wyraz. Zabawne są wspomnienia ks. Tischnera, z którym Biel rozmawiał udając pracownika Urzędu ds Wyznań. Tischner miał mu powiedzieć od razu, po paru minutach: – Pan to z urzędu... ale Bezpieczeństwa, widać po panu. Biel na to podobno odparł: – Wy górale to antysemita, Żyda wyczujecie na kilometr. Biel był dość odważny – sam zapuszczał się w stanie wojennym na zadymy. Raz zdrowo oberwał w Nowej Hucie – został rozpoznany w tłumie i parę osób poskakało po nim łamiąc mu kości. Jak twierdzą dwaj jego podkomendni – po jego śmierci w 1987 roku, kilka dni po pochówku resortowym, po cichu został przeniesiony na cmentarz żydowski w pobliżu Krakowa. W kontaktach z opozycją i Kościołem był bardzo zajadły, fanatyczny. Wśród współpracowników lubiany, w jego pogrzebie brało udział podobno prawie 5 tysięcy osób. Biel był też działaczem GTS Wisła – kierował przez lata sekcją koszykówki. Do dziś zostało tam kilku jego podkomendnych z Mogilskiej, m.in. Tadeusz Sułkowski – członek Sekcji D Wydziału IV (akcje specjalne – dezintegracja, dezinformacja), później szef Wydziału C czyli archiwum bezpieki, następnie długoletni szef archiwum UOP.  
(kadry z filmu SB – repr. M. Gawlikowski)



A kim są te osoby?

domagając się prawie... 700000 (siedmuset tysięcy) złotych (w roku 2009 sąd przyznał mu 25000).

W Krakowie manifestację 11 listopada 1979 roku zorganizowała: KPN i Akcja na rzecz Niepodległości. W przygotowaniach i w samej manifestacji brali też udział działacze SKS.

Bocian: *Jesienią 1979 r. komuna ochłonęła po szoku wywołanym wyborem Jana Pawła II. Już od 9 listopada zatrzymywali na ulicach i zabierali z domów. W Krakowie zamknęli około 15 osób.*

Gąsiorowski (s. 106): *Po naradzie w sprawie obchodów 11 Listopada 1979 u Stanisława Tora, został zatrzymany przez SB pracownik UJ, Tadeusz Szyma [członek KPN], zwolniony następnie z pracy. Funkcjonariusze SB usiłowali wówczas zatrzymać również Mariana Banasia, ale ten, jako karateka, nie dał się ująć i zbiegł. Szyma wkrótce uzyskał pracę w redakcji Tygodnika Powszechnego, pod warunkiem, że zerwie z działalnością w opozycji.*

Bocian: *Siły bezpieczeństwa zakłóciły przebieg patriotycznej manifestacji, która po nabożeństwie w katedrze ruszyła na Plac Matejki przed Grób Nieznanego Żołnierza. Pochodowi towarzyszyło ponad stu funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Filmowali, robili zdjęcia i grozili jego uczestnikom. Plac Matejki był otoczony ze wszystkich stron przez milicję. Wreszcie SB-ecy zaatakowali pochód. Bili, kopali i wlekli po ziemi jego uczestników. Zatrzymali kilkanaście osób. Zachował się SB-ecki film z aresztowania manifestantów, na którym widzimy jak po obezwładnieniu przez ubowców Krzysztofa Bzdyla, który niósł biało-czerwoną flagę, przejęła tę flagę Emilia Afenda-Dadał i jak uśmiechem odtąńczyła z nią tryumfalny pług zwycięstwa. Niedługo się cieszyła — ubowcy pochwycili i ją.*

Bzdyl: *Przygotowałem transparent z napisem „Konfederacja Polski Niepodległej”. Udało mi się uciec z domu w momencie próby zatrzymania. Nocowałem u znajomych. Po mszy świętej w Katedrze zorganizowaliśmy pochód. Było to trudne zadanie, bo w przeddzień SB wiele osób z opozycji. Udało nam się przejść na Plac Matejki pod transparentem KPN. Na miejscu, po odśpiewaniu hymnu zostaliśmy zaatakowani przez SB i MO. Kilkanaście osób zostało zatrzymanych, w tym i ja. Za noszenie odznaki KPN zostałem ukarany grzywną i kosztami postępowania przez Kolegium ds. Wykroczeń. To była dotkliwa kara finansowa.*

Z działu „Represje” Opinii Krakowskiej: 10 grudzień (...) rozprawa przeciwko Krzysztofowi Bzdylowi w Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Śródmieście za noszenie publiczne odznaki organizacji prawnie nieistniejącej. (...) Krzysztof Bzdyl został ukarany grzywną w wysokości 3000 zł + 100 zł + koszty postępowania oraz konfiskata odznaki. (...) Do akt sprawy dołączona była notatka urzędowa sporządzona przez kpt. Mariana Gąsiorka, następującej treści: „W dniu 11 XI 79 r. ok. 13.15 w Krakowie na Placu Matejki widziałem znanego mi z działalności opozycyjnej Krzysztofa Bzdyla, który nosił odznakę organizacji prawnie nieistniejącej, jaką jest „KPN”. Odznaka ma kształt koła o średnicy 3 cm, na jej otoku znajduje się napis „Konfederacja Polski Niepodległej”

wykonany czarnymi drukowanymi literami, wewnątrz w biało-czerwonym polu widnieje orzeł. Odznakę tę miał wpiętą w klapę płaszcza koloru ciemnogrzanatowego" (...). 14 grudnia — zatrzymano Krzysztofa Bzdyla na 96 godzin z przerwą kilkuminutową po 48-miu godzinach.

Kahl-Stachniewicz: Od września 1979 r. do maja 1980 przechodziłam bardzo trudny okres ciąży. Przeleżałam prawie 9 miesięcy, bo poprzednia ciąża zakończyła się u mnie poronieniem. Był to wynik nerwowej atmosfery jaka wytworzyła się wokół mnie na UJ, wyrzucenia mnie z pracy, ciągłych rewizji, inwigilacji, podsłuchów. Dlatego nie brałam udziału w manifestacji 11 listopada w 1979 r. Z relacji świadków wiem o „bitwie” stoczonej przez Bożenę Huget w obronie orła w koronie i uratowaniu go przez Emilię Afendę-Dadał.

Bożena Huget (ur. 1958): Bzdyl kazał mi przynieść drzewce do transparentów na manifestację, ale tak, żeby nikt nie zauważył. Dziwiłam się — „Skąd ja wezmę drzewce do transparentów?” Poradził — „Weź zwykle kije od szczotki”. Jakoś udało mi się niepostrzeżenie przenieść te kije na mszę, choć nie było to łatwe. Po mszy zeszliśmy z Wawelu i poszliśmy skromnym pochodem pod Grób Nieznanego Żołnierza. Nie było dużo ludzi, w przeciwieństwie do następnego roku, gdy przyszły dzikie tłumy. Po pierwsze bali się, a po drugie pogoda była okropna — deszcz, zimno, typowa pogoda na grypę. Na Placu Matejki jacyś cywile rzucili się przede wszystkim na Orła, którego ktoś niósł, ale także chcieli odebrać Emilce Afendę-Dadał drzewiec od transparentu z napisem „KPN” (z drugiej strony niósł go chyba Krzysiek Bzdyl). Zaroilo się od SB-eków, zrobił się spory „kocioł”, więc ja zaczęłam łać parasolem na lewo i na prawo — każdego, kto wszedł pod rękę.

Bocian: Ta manifestacja miała swój tragikomiczny finał podczas procesu Moczulskiego, Szeremietiewa i innych przywódców KPN przed sądem wojskowym w 1982 r. Zwożono na ten proces KPN-owców z obozów internowania z całej Polski. Umundurowany sędzia dopytywał, jak na Placu Matejki przed trzema laty doszło do złamania palca funkcjonariuszowi SB. Prokurator relacjonował, że jeden z tajniaków atakujących manifestantów został uderzony parasolką przez Bożenę Huget i padł na bruk. Tu dramatycznie zawiesił głos. — I co dalej? — dopytywał sędzia. — Podniósł się? Prokurator wymownie spoglądając na postawną Hugetówną, z wyraźnym respektem odpowiedział jak w znanym góralskim dowcipie: — Ni miał prawa.

Z analizy SB SOR „Gniazdo”: W dniu 11.11.1979 r. w Katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta msza św. dla b. legionistów z okazji 61 rocznicy odzyskania niepodległości. Na w/w mszę przybyła grupa młodzieży — sympatyków i działaczy KPN i SKS-u, w której główną rolę inicjatywną odgrywali: Krzysztof Bzdyl i Jacek Skrobotowicz. Przynieśli oni ze sobą dwie szturmówki koloru czerwonego z białym orłem w koronie oraz transparent z napisem „Konfederacja Polski Niepodległej”. Wymieniona grupa jeszcze przed zakończeniem mszy wyszła przed Katedrę i ruszyła ul. Grodzką, Floriańską na Plac Matejki. Członkowie tej grupy po dojściu na Plac Matejki złożyli transparent i dwie flagi na płycie Grobu

*Niezanego Żołnierza. Na Placu Matejki zostali zatrzymani: Sikora Wojciech, Mietkowska Aleksandra, Skrobotowicz Jacek, Bzdyl Krzysztof, Mańkowski Marcin, Jastrzębski Adam, Huget Bożena i Domagalski Alfred.*

Tekst niewygłoszonego (z powodu zatrzymania mówcy przez SB) przemówienia Stanisława Palczewskiego z 11 listopada 1979 roku opublikowano w Opinii Krakowskiej: *Stoimy tutaj przed Grobem Niezanego Żołnierza w rocznicowy Dzień Listopadowy, by dać dowód naszej pamięci Żołnierzowi Niepodległości. Stoimy tutaj przed tym Grobem, by dać świadectwo przywiązania do naszej historii. Stoimy przed tym Grobem, by zaświadczyć Tobie, Żołnierzu Niepodległości, że wysiłek Twój, Twój znój, Twój trud, Twoje życie, nie pójdą w zapomnienie, nie zostaną zmarnowane w pokoleniach, które przyszły po Tobie na tej ziemi. Tej ziemi, która leży nad Wisłą, tej ziemi, której na imię Polska. Nie zniechęciło nas nic, co się dzieje w PRL — ani fałsz, ani zakłamanie historii, ani terror administracyjno-policyjny, by stanąć tutaj przed Tobą Żołnierzu Niepodległości. Stoimy tu przed Tobą Żołnierzu Niepodległości, by powiedzieć pełnym głosem — „Moskwo — jedna Warszawa urąga twej potędze”. Przekażcie w domach swoich, przekazcie swoim przyjaciółom, swoim znajomym, że byliście tutaj w ten Dzień Listopadowy ze swoimi gorąco bijącymi dla Polski sercami, ze swoimi gorącymi dla Polski myślami. Niech ten zapał wskaże ludziom tej ziemi, że ich stolicą nie jest Moskwa lecz Warszawa, że ich Ojczyzną nie jest Rosja lecz Polska. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!*

Należy podkreślić, że mimo niechęci i nieufności działaczy SKS wobec KPN, część środowiska SKS uczestniczyło w manifestacjach patriotycznych organizowanych lub współorganizowanych przez krakowską KPN.

Majdzik: *W latach 1979 i 1980 byli to głównie: Wojtek Sikora, Paweł Witkowski, Bogdan Sonik i Bronisław Wildstein.*

Na manifestacji 11 listopada 1979 roku w Krakowie obecnych też było wielu SB-eków. Chyba cała Mogilska przyszła na tę manifestację! Ich twarze są niekiedy widoczne na filmie SB, który zrobiono dla udokumentowania tej manifestacji i akcji SB-eków. Udało się rozpoznać dwie osoby: ppłka SB Józefa Biela oraz sierż. SB Kazimierza Aleksanderka.

## Wybory do Sejmu i manipulacje RWE

Na 23 marca 1980 roku zostały zapowiedziane w PRL kolejne wybory do Sejmu i rad narodowych. Od roku 1952 w wyborach tych była wystawiana tylko jedna lista kandydatów. Była to tzw. lista Frontu Narodowego (od roku 1957 — lista FJN — Frontu Jedności Narodu). W skład FJN wchodziły trzy koncesjonowane partie polityczne (PZPR, ZSL